

## PODOLE W POLSKIEJ HISTORII I KULTURZE

Włodzimierz Osadczy

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

**Streszczenie.** Podole jako historyczna kraina „kresowa” od XVI w. była trwale związana z dziejami Polski. Włączone w skład Korony województwo podolskie stanowiło odrębną całość administracyjną zespoloną z resztą organizmu państwowego. W świadomości Polaków była to zarazem bogata, żyzna ziemia „płynąca mlekiem i miodem”, jak też „szkoła rycerska”, gdzie w ustawicznych potyczkach z najazdami obcoplemiennych hord hartował się duch narodu.

**Słowa kluczowe:** Podole, kresy, Polska XVI wieku

### ZWIĄZKI PODOŁA Z KORONĄ POLSKĄ

Upadek książąt ruskich, a tym samym koniec ich panowania na terenach objętych później, bo sięgającą XIV w., nazwą Podole, spowodował, że obszar ten stał się kością niezgody między Koroną Polską a Litwą. Władcy obu tych państw, prowadząc sukcesywne walki z hordami tatarskimi, ustawicznie plądrującymi ziemie Podola, czuli się wyłącznymi spadkobiercami spuścizny po książętach Rusi. Wysuniętą najbardziej na zachód część Podola z Trembowlą król Kazimierz Wielki włączył w 1366 r. do Korony jako część województwa ruskiego. Na zajętych przez Litwę ziemiach Podola od połowy XIV w. utwierdzili się książęta Korjatowicze, jako władcy udzielni z ramienia wielkiego księcia Olgierda. Pierwszą ich stolicą stał się Smotrycz, a potem ostatecznie funkcję tę pełnił Kamieniec Podolski.

Formalnie związani z Litwą, Korjatowicze orientowali swą politykę na współpracę z Koroną Polską i w polsko-litewskich konfliktach stali po stronie króla. Przynajmniej od roku 1366 wymienia się ich jako lenników Korony Polskiej. Od tego czasu też nasila się proces kolonizacyjny z Zachodu. Przede wszystkim polscy i niemieccy osadnicy tłumnie zasiedlają powstające grody podolskie. Na terenach wydobytych za sprawą książąt Korjatowiczów spod władzy Tatarów w szybkim tempie tworzy się szereg dobrze ufortyfikowanych

twierdzą. Współrządzający książęta, Jerzy i Aleksander, nadają w 1374 r. mieszkańcom stołecznego Kamieńca przywilej prawa magdeburskiego. Dotyczył on tylko „nacji katolickiej” miasta, reprezentowanej głównie przez Polaków i Niemców. Rusini, jak przedtem, rządzą się „prawdą ruską”, uwzględniając także nową rzeczywistość ustroju miejskiego<sup>1</sup>.

Znalazłszy się w granicach Korony Polskiej, ziemie kresowe wyodrębnione zostały w 1434 r. jako osobne województwo podolskie. Tutejsza szlachta uzyskała od króla Władysława III Warneńczyka w tymże roku na sejmie koronacyjnym przywilej zrównujący ją w prawach z rycerstwem polskim. Pierwszym wojewodą został Piotr ze Sprowy Odrowąż. W granicach rozległych terenów województwa znajdowały się tylko trzy powiaty: czerwonogrodzki, kamieniecki oraz latyczowski. Herbem województwa było złote słońce z promieniami w białym polu. W senacie Rzeczypospolitej Podole reprezentowali trzech senatorowie więksi: biskup kamieniecki, wojewoda podolski i kasztelan kamieniecki. Starosta, noszący tytuł „generała ziem podolskich”, miał pod swą jurysdykcją dwa grody: kamieniecki i latyczowski<sup>2</sup>.

Będące w składzie Wielkiego Księstwa Litewskiego ziemie podolskie zostały włączone w skład Korony Polskiej na mocy uchwał sejmu lubelskiego 1569 r. Wyodrębnione z nich zostało województwo braclawskie. Składały się na nie tylko dwa powiaty: winnicki i braclawski. Pierwszym wojewodą tej prowincji został Roman książę Sanguszko, kasztelanem braclawskim zaś mianowany został Jędrzej książę Kapusta. W 1589 r. województwu nadano herb z krzyżem kawalerskim na czerwonym polu. W krzyżu umieszczono błękitną tarczę z półksiężycem. Z tych ziem wschodniopodolskich wysyłano do Warszawy dwóch senatorów: wojewodę i kasztelana braclawskiego. Na terenie województwa znajdowała się Targowica, znana w polskich dziejach z niesławnej pamięci konfederacji zawiązanej tutaj w 1792 r. Wkrótce po rozbiorach województwo zostało zlikwidowane, jego zaś ziemie podzielono między guberniami podolską a kijowską<sup>3</sup>.

## PODOLSKI MIT

Jako kraina mężna oraz żyzna, mlekiem i miodem płynąca – znane było Podole w polskiej świadomości historycznej od wielu wieków. Urodzony na Rusi niejaki Wojciech Kicki pisał:

*Podole z Ukrainą szkołą nazywano  
Rycerską, y nad insze żyźniejszą ią miano,*

<sup>1</sup> Zob. T. M. Trajdos, *Kościół katolicki na ziemiach ruskich Korony i Litwy za panowania Władysława Jagiełły (1386–1434)*, Wrocław 1983, t. I, s. 126.

<sup>2</sup> Zob. Z. Gloger, *Geografia historyczna ziem dawnej Polski*, Kraków 1903, s. 248–235.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 259–267.

*Bo począwszy od zboża skąd dobrego wołu  
Dostać było Polacy do waszego stołu?  
Skąd miodowe winnice szczodrze wychodziły?  
Gdzie się zwierz rozmaity, lub ryby łowiły?  
Skąd nabiātu, y owiec, niezliczone stada?  
Z Podola<sup>4</sup>.*

Motywy z XVII w. kontynuuje w swej słynnej *Pieśni o ziemi naszej* Wincenty Pol:

*Jak zaległy ziemie boże,  
Przebierz kraje, przerzuć mole,  
Zjedź świat cały, przepłyn morze,  
Nie ma kraju nad Podole!  
Jak zasięgnie tylko oko  
I daleko, i szeroko,  
Świat kłosami tylko płynie  
I w obszarach oko ginie...  
Tu kraj cały jednym łanem  
I nadany wszelkim płodem;  
Płynie mlekiem, płynie miodem;  
A lud cały wielkim panem!  
Ziemie czarne, niepochybne,  
Pasze żyzne, wody rybne,  
Mało wprowadzie trochę lasa,  
Ale za to chleb do pasa!*

Ziemie kresowe w świadomości dawnych Polaków uchodziły za tereny, gdzie w ciągłych walkach z najazdami stepowców hartował się duch narodowy. Karol Szajnocha, bardzo poczytny historyk XIX-wieczny, pisał, iż poczynając od XV w., naród polski miał dwie szkoły – Akademię Krakowską i Ukrainę z Podolem, gdzie „uświęcał się jego charakter”<sup>5</sup>. Narażeni na ciągłe niebezpieczeństwa od stepów ordyńskich i wrogiej Moskwy, rycerze ze stanic podolskich stanowili najbardziej waleczną część obywateli państwa polsko-litewskiego, strzegących wartości świata zachodniego.

Obowiązek wojenny był tu wprost koniecznością, więc tylko to, co cięższem, wybitniejszem się czuło, co miało rozmach, fantazję, a nawet wybujałość energii – rwało się do tych dalekich, a dzikich ziem, gdzie lemiesz naspół z orężem przetwarza uroczyiska, stepy i bory w uprawne pola<sup>6</sup>.

Rycerstwo podolskie brało udział, wśród innych przedstawicieli ziem ruskich, w słynnej bitwie pod Grunwaldem. W sposób literacki odtwarzający te wydarzenia w powieści *Krzyżacy* Henryk Sienkiewicz pisał: „szło pod swymi znakami szesnaście chorągwi polskich, w tych jedna przemyska, jedna lwowska

<sup>4</sup> W. Kicki, *Dialog o obronie Ukrainy z przestroga. Dla zabezpieżenia incursiom Tatarskim. Przez osoby rozmawiające*, W Dobromilu roku 1615. Cyt. za: A. Petruszewicz, *Galiczsko-Russkaja Letopiś ot 1600 po 1700 goda*, Lwow 1874, s. 67.

<sup>5</sup> Cyt. za: W. Okoń, *Alegorie narodowe*, Wrocław 1992, s. 85.

<sup>6</sup> M. Dunin-Kozicka, *Rok 1917. Opowieść historyczna*, Lwów-Warszawa-Kraków 1928, s. 38.

i jedna halicka, i trzy podolskie, a za nimi piechoty tychże ziem”<sup>7</sup>. Spośród innych miejscowości z Podolem związanych wpisanych w dzieje chwały oręża polskiego wymienić należy Chocim, Trembowłę, Bar, Kamieniec Podolski.

## OSADNICTWO POLSKIE

Polacy przybywają na Ruś początkowo jako żywiół kupiecki i rzemieślnicy do miast, które otrzymały prawo magdeburskie. Różnorodną ludność od samego początku miał Kamieniec Podolski. Część rycerstwa polskiego podążała tutaj jako żołnierze zaciężni dla obrony granicy. Z czasem osiedlali się oni na pogranicznych placówkach na stałe.

Po objęciu przez starostę Gasztołda Kamieńca Podolskiego, powierzonego mu przez wielkiego księcia Witolda, wrasta znaczenie rycerza polskiego „pana Buczackiego” herbu Awdaniec. Można domniemywać, że już w tamtych czasach polska szlachta zaczyna się osiedlać na Podolu. Wybitny XIX-wieczny badacz stosunków panujących na tych ziemiach, Aleksander Jabłonowski, pisze, że po spustoszeniach przez burzę tatarską ważną rolę w zasiedleniu Podola odgrywała szlachta napływająca z Rusi Czerwonej – *gente* tylko *Rutheni*, lecz *natione* już *Poloni*. Autor zaznacza, że osiedlanie się szlachty pochodzącej z Korony Polskiej odbywało się przez stopniowe „nawarstwianie się” przybyszów różnych kategorii. Najpierw była to „stara ruska kość” – Kierdeje w Oryninie, Czuryłowie na Kuryłowcach oraz wszelakie domy Korczaków i Sasów. Tuż za nimi przybyli Buczaczy i Jazłowieccy pieczętujący się już polskim herbem Abdank. Dalej Herburtowie w Kudryńcach z Fredrami w Fredrowcach – od dawna na Rusi zakorzenione rody przybyłe. Również szczeropolskie, choć od dawna okrzeplę na Rusi koronnej, były przybywające na Podole rody Odrowążów, Chodeckich, Lanckorońskich, Sieniawskich, Kamienieckich, Rejów. W odróżnieniu od sąsiedniego Wołynia, podolska ziemia nie była tak gęsto usiana gniazdami szlacheckimi. Najwięcej skupiało się ich wokół strzegących zachodnich rubieży koronnych twierdz<sup>8</sup>.

Największa może fala osadnictwa polskiego na Podolu przysłała po odzyskaniu tych ziem przez Rzeczpospolitą w 1699 r., po 27-letnim panowaniu tureckim. Zaludniały się przede wszystkim wielkie latyfundia: Szarogród, Międzybórz, Latyczów<sup>9</sup>. Z ówczesnych pamiętników dowiadujemy się, że:

Poczęło się po pokoju uczynionym Podole osadzać, dokąd wiele tysięcy poszło chłopów od Wisły, a osobliwie od Przemyśla i Sanoka, że prawie całe wsie pustkami pozostawały w Podgórzu. Zeszło

<sup>7</sup> H. Sienkiewicz, *Krzyżacy*, Wrocław 2000, s. 878.

<sup>8</sup> Cyt. za: *Z dziejów Ukrainy. Księga pamiątkowa ku czci Włodzimierza Antonowicza, Paulina Świącickiego i Tadeusza Ryłskiego*, red. W. Lipiński, Kijów 1912, s. 19–21.

<sup>9</sup> F. Bujak, *Historia osadnictwa ziem polskich w krótkim zarysie*, Warszawa 1920, s. 26.

się tam i Rusi potrosze, a ci nasi Mazurowie *successu temporis* (z biegiem czasu) w Ruś się pobracali, i może się tam teraz ten kraj nazwać polskoruski<sup>10</sup>.

Późniejsze dzieło kolonizacji ziem Podola wsparły możne rodziny magnackie, z których specjalnie na przełomie XVI i XVII w. wyróżniali się Zamoyscy. Dzięki nim powstały takie miasta, jak Płoskirów, Gródek, Szarogród. Nowe osady zakładali również biskupi kamienieccy, m.in. bp. Paweł Wołucki osadził wieś Pawłowce, bp. Franciszek Kobielski – wieś Porajówkę, a bp. Stefan Rupniewski założył miasto Zińkowce, osiedlając w nim Mazurów<sup>11</sup>.

W środowisku osiadłego na Podolu chłopstwa polskiego można znaleźć szereg najgłośniejszych w Rzeczypospolitej nazwisk. W należących do kamienieckiej parafii katedralnej wioskach jeszcze na początku XVIII w. mieszkali Boratyńscy, Górniccy, Kalinowscy, Kazanowscy, Leszczyńscy, Odrowążowie, Okolscy, Oleśniccy, Opalińscy, Pacowie, Pocieje, Radziwiłłowie, Rzewuscy, Sieniawscy, Skarbkowie, Stanisławscy, Tarnowscy, Tyszkiewiczowie, Zamoyscy, Załuscy i wiele innych<sup>12</sup>.

#### KRAJ „RUSKOPOLSKI”

Obok ciągłego napływu „od dołu” rdzennej ludności polskiej – jak mówiono – z Polski piastowskiej, żywił polski na Podolu znacznie się zasilął i „od góry”. Czyli autochtoniczna szlachta ruska bądź napływowa czerwonoruska zlewała się z rycerstwem polskim w jednolitą całość<sup>13</sup>. Doskonałym przykładem czego może być rodowód Hektora kamienieckiego, rozstawionego przez Sienkiewicza pana Michała, a w rzeczywistości Jerzego Wołodyjowskiego. Był to jeszcze w XVI w. ród ruski obrządku greckiego, w którym mężczyźni – jak podaje A. Rolle – na chrzcie otrzymywali imiona: Kuźma, Zubko, Fedko, Iwaszko, Tymko, kobiety natomiast – Maruchny, Hapky, Horpyny, Nastazje. Już w połowie XVI w. widoczne stają się tendencje „laszenia się”. Wasyl więc przybiera imię Stanisława, Fedor zamienia się w Fryderyka, Juchno w Jerzego<sup>14</sup>.

Podobnie jak rycerstwo ruskie grawitowało w kierunku dominującej szlacheckiej kultury polskiej, tak osiedlający się w późniejszych czasach chłopcy polscy siłą rzeczy ciążyli ku kulturze wsi ukraińskiej. Olbrzymie ich rzesze, osiedlając się na nowych ziemiach, pozostawały dość często bez opieki duszpa-

<sup>10</sup> E. Otwinowski, *Pamiętniki do poznania Augusta II*, Poznań 1838, s. 14. Przymiotnik „ruski” w całym tym tekście używany jest, oczywiście, zgodnie z obowiązującą nomenklaturą jako odpowiednik współczesnej wersji „ukraiński”.

<sup>11</sup> J. Mucha OFM Conv, *Organizacja Diecezji Kamienieckiej do 1795 roku*. Roczniki Teologiczno-Kanoniczne (1983), t. XXX, 4, s. 80.

<sup>12</sup> Antoni J. [A. Rolle], *Powstawanie nazwisk rodowych u ludu małoruskiego*, [w:] *Sylwetki historyczne*, Kraków 1892, s. VIII, s. 403.

<sup>13</sup> M. Dunin-Kozicka, *Rok 1917...*, s. 109.

<sup>14</sup> Antoni J. [A. Rolle], *Państwo Wołodyjowsky*, [w:] *Sylwetki historyczne*, s. 300.

sterskiej Kościoła łacińskiego, gdyż rzymskokatolicka sieć parafialna po dotkliwych spustoszeniach potopu tureckiego była nader rzadka. Ówczesne statystyki donoszą, że w 1726 r. na całym Podolu było zaledwie 40 parafii rzymskokatolickich<sup>15</sup>. Moźnowładcy polscy z Podola nie przywiązywali zbyt wielkiej wagi do tej kwestii, uważając, że istniejące już tutaj cerkwie unickie, powstałe notabene ich sumptem, mogą zaspokoić potrzeby napływowej ludności łacińskiej. Wprawdzie, jak podkreślano, wznosili oni kościoły rzymskokatolickie dziesiątkami – prawie każde miasteczko otrzymało świątynię łacińską – ale cerkwie budowali setkami<sup>16</sup>. Podobnie jak w dzielnicy galicyjskiej, noszącej w znacznej mierze mieszany rusko-polski charakter etnograficzny, proces asymilacji polskiej warstwy chłopskiej, a nawet drobnej szlachty, był znaczny. Miejscowa kultura ukraińska była „kulturą niewątpliwie pociągającą dla chłopstwa polskiego [...] Chętnie się uczył chłop polski śpiewać tęskne dumki, zdobić swe ubrania i sprzęty bujną ornamentyką”<sup>17</sup>.

Pisząc o relacjach panujących na ziemiach Podola, Maria Dunin-Kozicka zwracała uwagę, że wspólność kulturowa Polaków i Ukraińców łagodziła wiele konfliktów wynikających z relacji pańszczyźnianych, rzutujących na stosunki polsko-ukraińskie. A więc

czynnikiem, łagodzącym podobne przeciwieństwa na Rusi, był melodyjny, przez wszystkich lubiany, język ruski, przez drobną szlachtę w użyciu domowym nawet praktykowany. Dzieci szlacheckie rozpoczynały nieraz w tym języku swą mowę – niewiasty polskie kresowe z zamiłowaniem śpiewały śliczne, ukraińskie piosenki – był to cement spajający różne stany jednego społeczeństwa. Zbliżona natomiast do dworów ludność miejscowa uczyła się z łatwością i bez przymusu po polsku, u duchowieństwa zaś ruskiego używanie języka polskiego uważanym było, przez kobiety zwłaszcza – jako warunek dobrego tonu. W okresie tedy tu opisanym, antagonizmu tak pomiędzy dwoma obrządkami – łacińskim i ruskim, jak i pomiędzy temiż językami, zgoda nie było i współżycie dwóch latorośli jednego słowiańskiego szczepu byłoby zupełnie możliwe, gdyby reforma włościańska [...] została przeprowadzona tak, jak to miało miejsce w Poznańskim, w pierwszych latach XIX wieku. Sympatia jednak dla Rusinów mimo ciężkich doświadczeń 1863 roku – mocno jest w urodzonych i wychowanych na Rusi Polakach zakorzeniona – przynajmniej piszący te słowa w wysokim stopniu uczucia tego doznaje<sup>18</sup>.

## KRESOWIACY

Oczywiście, całe połacie podolskiej ziemi potrafiły zachować polski charakter narodowościowy. Zwłaszcza w czasie rewolucji bolszewickiej wykazywały one głębokie przywiązanie do wartości innych niż szerzone przemocą przez nowych władców, bo zakorzenionych w świadomości narodowej i religijnej. Tak oto cytowana już pamiętnikarka kreśliła sytuację polskości na Podolu:

<sup>15</sup> Bujak, *Historia osadnictwa ziem polskich*, s. 26.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 27.

<sup>17</sup> Bujak, *Galicja*, t. I, Lwów-Warszawa 1928, s. 83.

<sup>18</sup> M. Dunin-Kozicka, *Rok 1917...*, s. 60–61.

Tą niedostępną dla burz rewolucji i bolszewizmu opoką polskość i wiary były, zwartą masą przez lud polski, tak zwanych „Mazurów” zamieszkałe, niemal do Płoskirowa przylegające, wsie: jak Zarzecze, Hreczana, Maćkowce, Szaraweczka i dalsze nieco: Malenicze, Różyczna, Leźniów, tak owymi dziarskimi Mazurami zapełnione, że parafia płoskirowska liczyła około dwudziestu tysięcy wiernych katolicyzmowi dusz [...]. Nie tak odległy od Płoskirowa Gródek był jeszcze mocną placówką polskość – okolice jednak Felsztyna, Szarawki, Satanowa uległy już częściowemu zruszczeniu, wobec zruszczenia osadników jakby niewielkimi plamami wśród przeważających nad nimi Rusinów. Najdalszy Bar i Jajtusków tylko niezachwianym katolicyzmem wykazywał dawną swą łączność z macierzą. Płoskirowscy natomiast Mazury, całymi wioskami w tym zakątku Podola osiadali, zachowali swoistą gwarę ludową, nie znając nawet języka ruskiego, nie zawierając nigdy małżeństw mieszanych, obchodząc święta wedle nowego stylu, nosząc się w stroju z biłgorajska (Lubelskie), tworzyli tu prawdziwie „małą Polskę” do tego stopnia, że zapełniony Żydami Płoskirow był pod zaborem rosyjskim miastem zupełnie polskim, gdyż we wszystkich sklepach i na ulicach tylko ten język się słyszało<sup>19</sup>.

Według spisu ludności przeprowadzonego w Cesarstwie rosyjskim w 1897 r. ludność polska w guberni podolskiej wynosiła 69 156 osób<sup>20</sup>. Razem z tym rzymskokatolików szacowano tutaj według tegoż spisu na 262 738 ludzi<sup>21</sup>. Nie ma wątpliwości, że znaczna część prawie 200 tysięcznej rzeszy podolskich katolików, nieposługujących się językiem polskim, wywodziła się z tradycji polskiej.

Nie używając już na co dzień mowy polskiej, rzymscy katolicy na Podolu byli z nią organicznie związani w życiu religijnym.

Tylko w kościołach Wołynia, Podola, Ukrainy dawała się słyszeć w czasie kazania polska, publicznie głoszona mowa. Tylko na plebanii, po nabożeństwie wolno było licznie się zebrać bez meldowania o tym policji. Kościół był w tym okresie miejscem rozrywki i ukojenia, placówką Bożą i polską, gdzie wszyscy pomimo różnic społecznych, czuli się braćmi we wspólnym wyznaniu wiary i dziedzicami lechickiej, wzbronionej w urzędach mowy<sup>22</sup>.

Ogół nie akceptował w kościele innych niż polskie kazań, bądź nabożeństw. Chcąc ukarać swych parafian za jakieś wykroczenia nie licujące z mianem katolika, proboszcz jednej z parafii na Podolu mówił do zgromadzonego w kościele ludu Bożego:

Nie chcecie mnie słuchać! Nie chcecie stać się chrześcijanami nie tylko z imienia, ale z czystości serca! Dobrze. Ja dla was polskiej mowy więcej marnować nie będę, a *budu teper do was howoryty jak do muzykiw!* – i całe kazanie po rusińsku wygłaszał, co szło mu jednak z trudnością, gdyż wielki szloch audytorium, uważającego za najboleśniejszą karę to pozbawienie możliwości posłuchania swej mowy, jako jej niegodnego – towarzyszył mu aż do końca przemowy<sup>23</sup>.

Polacy na Podolu, Wołyniu i Ukrainie stanowili pewną całość. W przeciwieństwie do Kongresówki i Litwy w imperium carów, sprawa polska na Rusi miała swoje uwarunkowania i specyfikę. Cytowana już Dunin-Kozicka pisała, że

<sup>19</sup> M. Dunin-Kozicka, *Rok 1917...*, s. 109–110.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 92.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 91.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 127.

<sup>23</sup> *Ibidem*, 125–126.

te trzy najmilsze ziemie ruskie [Podole, Wołyń i Ukraina – W.O.] to jeden organizm społeczny – to trzy siostry – bliźniaczki, w których jedno tętno pod względem spraw polskich wyczuwać się daje – jeden ruch, mocniejszy lub słaby, stosownie do krepujących go więzów niewoli<sup>24</sup>.

Chociaż Polacy na Podolu, jak i na całej Rusi, stanowili nie znaczny odsetek ludności – 7% na Podolu i 8,7% w ogóle na ziemiach ruskich – ich rola i wpływ na rozwój tych ziem pozostawał ogromny, a poniekąd decydujący. Polacy pomimo swej mniejszości stanowili tutaj trzon inteligencji i byli głównym motorem życia gospodarczego i społecznego. Odsetek inteligencji fachowej i zawodowej wśród Polaków był największy i wynosił aż 52%, co stanowiło na pocz. XX w. 195 000 ludzi<sup>25</sup>. Trafne wydaje się też spostrzeżenie, że charakterystyczną cechą Polaków było to, że nie rozpraszali się oni wśród otaczającej ich masy, lecz skupiali i łączyli, wytwarzając w ten sposób tym silniejsze ogniska swoich wpływów. Polacy nadają swój ton wszędzie, a miastom w szczególności. Gdzie nie było ich wiele, w jakimś zapadłym od wszelkich centrów, oddalonym miasteczku, bodaj tylko ksiądz, doktor i aptekarz tworzyli już miejscowy, polski ośrodek kulturalny<sup>26</sup>.

Dlatego z taką autentyczną dumą i pewnością mówił wywodzący się z Podola ks. Marian Tokarzewski, kapelan Marszałka Polski oraz widny działacz Polski międzywojennej.

My, Kresowiaci, dumni jesteśmy że nasze Podole, Wołyń i Ukraina dały Polsce tylu ludzi sławnych, uczonych, zasłużonych.

Z Kresów idą na służbę Kościoła i narodu: Kardynał Czacki, Arcybiskup Feliński, Arcybiskup Szembek, Arcybiskup Symon, Arcybiskup Wnukowski, słynny Jezuita Wnukowski, męczennik Bejzym, opiekun trędowatych; biskupi: Niedziałkowski, Żarnowiecki, Mańkowski; świątobliwy prałat Chołoniewski, prałat Gnatowski, brat Albert; z niewiast: matka Darowska, matka Drzewiecka.

W 31 i 63 roku nasze Kresy dały wodzów sławnych: Różycki Karol i Edmund, generał Kolyzko, gen. Dwernicki, Ludwik Kicki, Ostaszewski, Groza Aleksander.

Historycy: Chmielewski, Kalenbach, Krechowicki, Jabłonowski, Rawita-Gawroński, Rolle, Karwicki, Pułaski, Radzyński.

Powieściopisarze: Kaczkowski, Korzeniowski, Kraszewski, Rzewuski, Czajkowski.

Artyści: Paderewski, Szymanowski, Tyrczyński, Michałowski, Wrzeszcz.

Polityczni działacze: Spasowicz, Starczewski, Grocholski, Żukowski, Poniatowski, Paszkowski, Zalewski<sup>27</sup>.

### *ECCLESIA CAMENIENSIS*

Początki organizacji Kościoła rzymskokatolickiego, z którym nierozzerwalnie utożsamiała się ludność polska na tych ziemiach, sięgają XIV w., kiedy to wspierani przez książąt Korjatowiczów zakonnicy św. Franciszka, a potem św.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 149.

<sup>25</sup> A. Weryha-Darowski, *Kresy Ruskie Rzeczypospolitej*, Warszawa 1919, s. 45.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 71–72.

<sup>27</sup> M. Tokarzewski, *Straż przednia. Ze wspomnień i notatek*, Warszawa 1925, s. 77.



Dominika założyli swe misje. Jak donoszą podania historyczne, św. Jacek Odrowąż miał osobiście założyć pierwsze placówki katolickie na Podolu. Według domysłów historyków Kościół na Podolu był hierarchicznie podporządkowany biskupom krakowskim. Samodzielne biskupstwo na tych ziemiach powstało prawdopodobnie między rokiem 1379 a 1384<sup>28</sup>. Było to wówczas jedyne biskupstwo na terenach Rusi o przeważającej ludności prawosławnej, gdzie jednak nie było hierarchii Kościoła wschodniego. Diecezja kamieniecka od początku była podporządkowana metropolii halickiej, a potem lwowskiej. Pierwszym tutejszym biskupem tytularnym był niejaki Wilhelm h. Ostoja (†1375). Rezydował zaś w Kamieńcu bp Aleksander (1384–1410). Biskupi kamienieccy posiadali miasto Szarogród, jednak na skutek zamiany dokonanej z kanclerzem Janem Zamoyskim, w roku 1583 wymienili go na Pragę pod Warszawą. Odtąd Praga Warszawska, aż do 1794 r., należała do hierarchów Kamieńca Podolskiego. Przez 26 lat okupacji tureckiej tutejsi biskupi rezydowali we Lwowie<sup>29</sup>.

Symbolem pełnienia przez ziemię podolską roli przedmurza chrześcijaństwa jest prastara katedra kamieniecka z minaretem – pamiątką władania tureckiego – zwieńczonym zwycięskim posągiem Najświętszej Maryi Panny. Pierwotny, drewniany kościół został zbudowany w 1375 r. Natomiast murowana, do dziś zachowana świątynia, jest najdalej wysuniętym na wschód wzorcem architektury gotyckiej<sup>30</sup>.

Najwięcej ludności rzymskokatolickiej mieszkało w powiatach kamieniec-podolskim – 13,3%, winickim – 10%, latyczowskim – 12,5%, proskurowskim – 22,7%, uszyckim – 12,1%<sup>31</sup>. Tutaj też najzaciętszą walkę z Kościołem katolickim stoczyła zaborcza władza ateistyczna<sup>32</sup>. Jednak tożsamość miejscowej ludności polskiej nierozzerwalnie była zrosnięta ze świadomością przynależności do wyznania rzymskokatolickiego. Jakże wymownie świadczy o tym napis na krzyżu przydrożnym koło miejscowości Satanów, zachowany jeszcze na początku rządów komunistycznych na Podolu:

*Choćby Tobą, Chryste Panie, pogardziły wszystkie ludy,  
To na polskim tutaj tanie chłop pokłoni się jak przody.  
Chłop postawi Bożą Mękę u wrót wioski na rozstaju, byś  
Wyciągnął, Jezu, ręce i królował w naszym kraju*<sup>33</sup>.

<sup>28</sup> Mucha, *Organizacja Diecezji Kamienieckiej do 1795 roku*, s. 78.

<sup>29</sup> Gloger, *Geografia historyczna ziem dawnej Polski*, s. 356.

<sup>30</sup> Zob.: K. Iwanicki, *Katedra w Kamieńcu*, Warszawa b. r. w.

<sup>31</sup> *Etnograficzno-statystyczny zarys liczebności i rozszedlenia ludności polskiej*, opr. E. Czynski, T. Tillinger, Warszawa 1909, s. 97.

<sup>32</sup> *Kościół Katolicki na Ukrainie*, Polish Institute and Sikorski Museum, Memorial, No A 12.P 6/4/35, p. 191 (kopia w posiadaniu autora).

<sup>33</sup> *Wspomnienia młodej Polki, warszawianki, nauczycielki w polskich szkołach wychodźstwa polskiego na Syberii w domu sierot wychodźstwa w Samarze nad Wołgą i 20 lat w polskich szkołach na Podolu*, Archiwum Instytutu Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Lud polski Podola, jak i w ogóle katolicy z całych kresów ukraińskich, szczególnie czcią darzył cudowny wizerunek Najświętszej Maryi Panny w Berdyczowie. Mówiono: czym Obraz Częstochowski dla Polski, Ostrobramski – dla Litwy, tym Matka Boska Berdyczowska dla Ziemi Rusi. Jej tytuł, okalający sam obraz, jak najdobitniej o tym świadczy: *Królowa i Ozdoba Stepów Ukraińskich, Wzgórzy Podola i Wołyńskich Lasów, Przecudowna w Berdyczowskim Obrazie Maryja*. Na terytorium samego Podola znajdowały się też inne, również tłumnie odwiedzane sanktuaria. W Latyczowie, do którego rok rocznie na święto Matki Boskiej Jagodnej, jak lud zwykł nazywać uroczystość Nawiedzenia NMP, dnia 2 lipca ściągali rzeszy wiernych z najdalszych okolic, żeby oddać cześć Maryi w cudownym obrazie<sup>34</sup>. Miała też pod swą pieczę ziemię podolską Matka Boża w świętym obrazie z kościoła ormiańskiego w Kamieńcu Podolskim. Również w Kamieńcu z cudownych łask słynęła Matka Boska Różańcowa z kościoła podominikańskiego, nazwana *Russia florida*<sup>35</sup>. Zaś wśród katolików ormiańskich słynął cudowny obraz Bożej Rodzicielki, Panny Maryi płaczącej z kościoła Mohylowa Podolskiego.<sup>36</sup> Kult Matki Bożej sprzyjał podtrzymaniu tożsamości religijnej i narodowej.

#### PODOLE REGION IN POLISH HISTORY AND CULTURE

**Summary.** Podole region as historical former Polish eastern territories (“kresy”) has been permanently connected with the history of Poland since the 16<sup>th</sup> c. The podolskie province, which was joined to the Crown, constituted a separate administrative whole united with the rest of the state organism. In the consciousness of the Polish it was at the same time a rich, fertile land “flowing with milk and honey”, but also a “knights’ school”, where the spirit of the nation got hardened in constant skirmishes with the invasions of foreign tribes.

**Key words:** Podole, kresy, Poland of the 16<sup>th</sup> c

---

<sup>34</sup> A. Fridrich SJ, *Historie cudownych obrazów Najświętszej Maryi Panny w Polsce*, Kraków 1911, t. 4, s. 320–325.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 298.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 337–342.